

DUCHOWOŚĆ HYMNU NARODOWEGO  
„JESZCZE POLSKA NIE ZGINĘŁA...”

Wiek XVIII był bardzo trudnym okresem dla Kościoła świętego. Zresztą byłoby błędem oczekiwać czasów, w których Kościół święty będzie ze swobodą, bez trudności ze strony polityków, różnych ideologii i religii głosił Chrystusa. Kościół musi kroczyć śladami Kyriososa.

Nawiązałem do wieku XVIII, bowiem 24 VI 1717 r. (gdy wspomina się św. Jana Chrzciciela – patrona murarzy) została oficjalnie założona w Anglii loża masonerii. Już papież Klemens XII swoim pismem *In eminenti* (24 IV 1738 r.) zwrócił uwagę na wielkie niebezpieczeństwo masonerii. Leon XIII wydając encyklikę *De secta massonum. Humanum genus* (20 IV 1884 r.) zwraca uwagę na swoistą zgodność w podstawowych założeniach pomiędzy masonerią a komunizmem i socjalizmem. Są nimi walka z Kościołem, to jest zarówno z jego hierarchią, jak również z Ciałem Mistycznym Chrystusa. Chodzi tutaj o wymiar sakramentalny – walkę wprost z Chrystusem, z wiarą chrześcijańską, z obyczajami i moralnością. Masoneria jest także wrogo nastawiona do rodziny oraz do kultu publicznego. Zdaniem Leona XIII najgorszymi owocami masonerii są komunizm i socjalizm. W swojej encyklice papież podkreśla, że jest to perfidna walka z Kościołem. Ta negatywna ocena masonerii pozostaje nadal aktualna. Potwierdził ją również Jan Paweł II w Oświadczeniu Kongregacji Nauki i Wiary podpisanym w Rzymie 26 II 1983 roku.

Okrutna rewolucja francuska jest owocem masonerii. Tych kilka danych ukazuje klimat, w którym powstaje pospolita piosenka żołnierska: *Jeszcze Polska nie zginęła* (1797 r.). Niestety powstała ona u boku rewolucji francuskiej. Rewolucja – to zwalczanie zła złem. Rewolucja jest zaprzeczeniem ducha Ewangelii.

Nie jestem muzykologiem, co nie znaczy bym był niewrażliwy na piękno muzyki. Mazurek Dąbrowskiego, sam w sobie piękny, jest niewątpliwie miłym dla ucha utworem, jednak jego melodia w relacji do chwały i cierpień naszego Narodu brzmi nieadekwatnie, niemalże infantylnie. W piosence tej trudno odnaleźć treść

w pełni oddającą majestat naszej historii, brak w niej ducha chrześcijańskiego, który jest tak znamieny dla historii i kultury naszej Ojczyzny. Treść aktualnego hymnu narodowego jest niechrześcijańska. Czy uczył nas Bonaparte jak zwyciężać mamy? Uchowaj nas Boże przed takim „wielkim mistrzem” Iluż to ludzi oddało życie za niego, by on mógł panować!

Powinniśmy się wstydzić śpiewać o Bonapartem w hymnie narodowym. Pytam, jakie to zasługi spowodowały, że jego imię jest tak bardzo wynoszone w naszym hymnie? Wszak to Kościół święty i duchowość maryjna od samego zarania naszych dziejów stanowiły o tożsamości i rozwoju ducha narodowego. Historia nasza nie rozpoczyna się od piosenki żołnierskiej ani od Legionów Dąbrowskiego, lecz od chrztu Mieszka I: „*Doubravca venit ad Mesconem. Menesco babtizatur*” – Dąbrówka przychodzi do Mieszka. Mieszko chrzci się – oto słowa, którymi rozpoczyna się kronika oraz historia naszego Narodu i Państwa.

Zmagania naszego Narodu po 1945 r. były zmaganiem wiary ze złem. Naród polski unikał rewolucyjnych rozwiązań. Przemoc władzy komunistycznej zawsze uderzała w nieuzbrojony Naród. Orężem chrześcijańskim Narodu polskiego była wiara katolicka. Od Gdańska po Katowice, od Lublina po Wrocław, droga demokratycznych wyborów była i jest nadal drogą krzyżową, drogą Wielkanocnego Misterium, to znaczy pokuty i Eucharystii w łączności z kultem Bogarodzicy. Człowiek zawsze popełnia fatalny błąd, gdy utożsamia wolność z państwem. Wolność jest darem Prawdy, jest darem Eucharystii. Na kartach Nowego Przymierza wolność jest naturalną konsekwencją wiary w Chrystusa, jest Jego darem.

Twierdzę, że aktualny hymn narodowy nie przystaje do historii naszej Ojczyzny. Polska jest krajem, w którym nie było inkwizycji. Za czasów króla Zygmunta Starego odbyło się 25 procesów osób posądzonych o herezję. Te krakowskie procesy zakończyły się braterskim upomnieniem. W XVI w. Polska cieszyła się przydomkiem „przyliska heretyków” W historii naszej Ojczyzny istniało ciche prawo – „król musi być katolikiem” – natomiast doradców mógł sobie dobierać według własnego uznania. Jeżeli Polska jest dotychczas *semper fidelis* to dlatego, że jest tak bardzo maryjna. Kult Bogarodzicy był i jest niezmiernie ważnym źródłem zachowania zdrowej, dojrzałej wiary. Istnieją dane, że hymn „Bogarodzica” powstał w Starym Sączu. Znaczący łączy go z osobą św. Kingi. Jest to hymn specyficznie polski, nie ma on bowiem żadnych punktów styczności z kulturą łacińską ani bizantyjską. Jeżeli łaska wiary w Polsce zaniknie, wtedy nie pomoże wymachiwanie szabelką. Polska straci rację bytu!

Polska otrzymała ponownie swą właściwą nazwę, przestała być Polską Ludową (choć wielu pragnie z uporem do niej powrócić), a stała się Rzeczypospolitą Polską; zaś godło Polski – orzeł – otrzymał swą koronę. W związku ze zmianami

w Europie warto przypomnieć słowa M. Gorbaczowa, które wypowiedział do Narodu niemieckiego: „Bez tego papieża (Jana Pawła II) wszelkie zmiany w Europie byłyby niemożliwe”<sup>1</sup>

Adekwatnym hymnem narodowym, dalekim od ducha rewolucyjnej Francji, jest *Gaude Mater Polonia*. Nie musimy wcale śpiewać go po łacinie. Wiele hymnów narodowych nie jest śpiewanych. *Ciesz się Matko Polsko* – to jakby echo Pozdrowienia Anielskiego – *ciesz się Łaski Pełna* (por. Łk 1, 28). *Gaude Mater Polonia* – to hymn, który swoją treścią, majestatem i powagą melodii zachęca do radości, do orlich wzlotów, uświadamia duchowe dziedzictwo, jakim cieszy się Polska. *Skrzydłata pieśń (Jeszcze Polska nie zginęła)* jest duchową miernotą u boku okrutnej rewolucji francuskiej.

*Antoni J. Nowak OFM*